

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY. 030018

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz harmoniowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
 Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
 Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Parlament wyrazem dążeń ludności.

Znamienne słowa przedstawiciela sejmowej lewicy.

Kadencja wybranego w r. 1930 parlamentu dobiega końca. Sejm ukończył program prac, wyznaczonych sesji nadzwyczajnej przez dekret Prezydenta. Senat w najbliższych dniach prace swe ukończy.

Ustaw tych było na nadzwyczajnej sesji trzy. Dwie dotyczyły nowej ordynacji wyborczej—do Sejmu i Senatu—trzecia nowego sposobu obierania Głowy Państwa.

Dyskusja jednak objęła głównie prawo wyborcze do parlamentu. Ustawa o wyborze Prezydenta mniej budziła rozbieżności poglądów, tem więcej natomiast nowa ordynacja, regulująca powstawanie przyszłych ciał ustawodawczych w Polsce.

Nie jest to zresztą bez logicznego uzasadnienia.

Nowa ordynacja wyborcza bierze faktycznie wielki rozbrat z praktyką dotychczasową, jest nawiąskroś oryginalną koncepcją, opartą na zasadach nowej Konstytucji. To też nic dziwnego, że potoczyła się nad nią bardzo ożywiona debata i starły się ze sobą dwa światopoglądy: jeden który wicemin. Car trafnie nazwał „ancien regime”, a skupiał t. zw. lewicę”, występującą w roli... zachowawców — i drugi, który wysnuwał logiczne konsekwencje z tej nowej Konstytucji i przyszły pa lament chciał mieć niejako odzwierciedlenie podziału posłów na partje, a jako wcielenie zasady: wolny obywatel w silnem państwie.

W rozgwarze tej dyskusji wypłynął na powierzchnię bardzo znamienny głos. Trzeba go przygwoździć, gdyż daje bardzo cenny sprawdzian do rozeznania się w różnicy, zachodzącej między poglądami a „tastyką”, między przekonaniem a agitacyjnymi występami „lewicy”. Głos ten pochodzi od posła socjalistycznego Zygmunta Żuławskiego, który na plenum Sejmu wygłosił siarczystą filipikę przeciw projektowi większości, ale na wstępie swych wywodów musiał przyznać:

— „Zdajemy sobie zupełnie dokładnie sprawę— cytujemy dosłownie a posła Żuławskiego, — że niema idealnej ordynacji wyborczej. Jest bowiem nisłychanie ciężko i trudno, ażeby dążenia i interesy dziesiątków milionów ludności odzwierciedlać w drobnym stosunkowo parlamencie: jest prawie niepodobniństwem, aby wolę i decyzję kilkudziesięciu milionów ludności zastąpić wolą i decyzją kilkuset wybranych posłów. Stąd mamy cały szereg systemów wyborczych, cały szereg prób ordynacji wyborczych, które wszystkie—jakięby między nimi były różnice— powstały zawsze, w każdym kraju, pod tym samym kątem widzenia, wzmocnienia siły państwa, podnie-

sienia jego potęgi i znaczenia. Pozornie i formalnie wszystkie te różne systemy mają na celu zawsze jedno: interes kraju. Jeżeli różnią się one jednak od siebie tak nieraz gruntownie i zasadniczo—to nie dlatego, by tak różniły się interesy poszczególnych krajów. Różnice te pochochodzą raczej z różnicy oceny grupy rządzącej w poszczególnych krajach istoty państwa—i z różnego ustosunkowania się jej do samej ludności. Jeżeli grupa rządząca stoi na stanowisku, że państwo jest dobrem wszystkich obywateli, że jest ono wspólną organizacją wszystkich ludzi w kraju, wtenczas będzie się ona starała, ażeby wybrane ciało parlamentarne w jaknajwiększej mierze odzwierciedlało wszystkie dążenia i interesy tej ludności. Przeciwnie, jeżeli grupe rządząca stoi na stanowisku, że wyrazicielem interesów kraju jest tylko ona—jeżeli stanie w sprzeczności w walce z tą ludnością, wdwczas będzie się starała stworzyć ordynację wyborczą, przez którąby się mogło odciąć od opinji kraju i uniezależnić od jego ludności”.

Tyle rzecznik t. zw. „lewicy”.

Oburącz podpisujemy się pod temi wywodami, stwierdzającami po pierwsze: że niema idealnej recepty na takie prawo wyborcze, które mogłoby dogodzić wszystkim, a powtóre, że należy dążyć do stworzenia takiego parlamentu, by był „odzwierciedleniem wszystkich dążeń i interesów ludności”, o ile oczywiście stoi na stanowisku, że... państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Ale gdy nie bez satysfakcji stwierdzamy, że leader „lewicy” p. Żuławski uświadamia sobie doskonale zarówno brak idealnego rozwiązania prawa wyborczego, jak i postawę grupy rządzącej—to nie bez zdziwienia pytamy:

Skąd więc te dąsy i sprzeciwy, że wybuchy gniewu i pomysły abstynencyjne, jakie w trakcie debaty o ordynację wyborczą wyszły z t. zw. „lewicy”?

Wszak nowa ordynacja wyborcza realizuje dokładnie to, co uznaje pos. Żuławski za cechę każdego prawa wyborczego? Wszak właśnie z podstawowej tezy nowej Konstytucji, że „państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli”, twórcy nowej ordynacji wysnuli wniosek: parlament nie może być ani „czerwony”, ani „biały”, ani „czarny”, ani „zielony”, ani siedliskiem dowolnych kompromisów między różnemi „kolorami” partyjnemi—a właśnie musi bezpośrednio—więc bez pośredników z central partyjnych—„odzwierciedlać dążenia i interesy ludności kraju”.

Przecież właśnie stara ordynacja „odcinała” — by użyć dalej określenia p. Żuławskiego — obywatela od parlamentu, gdy zamiast żywego człowieka kazała wyborcy dawać głos na „numer” listy partyjnej. Wszak wtedy to właśnie była „sprzeczność i walka z ludnością”, gdy miliony wyborców uzależnione były od tajemniczych areopagów bonzów partyjnych, które wprost narzucały masom swych pupilów i nie dopuszczały do tego, co zwiemy wybieraniem — gdy wyborca był istotnie tylko posłańcem, zanoszącym do urny kartkę z anonimowym „numerkiem”.

Nikt może trafniej nie przedstawił wad tego

starego systemu, jak p. Żuławski — i nikt nie sprecyzował dokładniej racji nowej koncepcji prawa wyborczego, tej właśnie, która wychodzi z założenia państwa, jako wspólnego dobra i parlamentu, jako odzwierciedlenia nie doktryn partyjnych, a istotnych interesów wszystkich obywateli.

I dlatego p. Żuławskiemu należy się dank za to, że — oczywiście mimowoli — przyczynił się do stwierdzenia racji i wartości tego prawa wyborczego, na podstawie którego obierzemy przyszły parlament.

M.

W przededniu siewów ozimin.

Zbliżająca się pora siewów ozimych pociąga za sobą konieczność zaopatrzenia się rolników przede wszystkim w nawozy fosforowe.

Ponieważ znajduje się kilka gatunków nawozów fosforowych, o bardzo różnej jakości przeto wybór właściwszego w danych warunkach nawozu fosforowego może niejednemu nastęrczyć pewne trudności.

Niejednokrotnie np. rolnik nabywa najtańszy zaofiarowany mu nawóz zapominając, że nawóz „tani” nie oznacza jeszcze „najodpowiedniejszy”. Bardzo często się zdarza, że taki „tani” nawóz, zamiast zysku, przynosi rolnikowi dotkliwie straty.

Z pośród nawozów fosforowych, będących w handlu, jedynie superfosfat zawiera kwas fosforowy, rozpuszczalny w wodzie, a więc bezpośrednio przyswajalny przez rośliny. Natomiast kwas fosforowy innych nawozów fosforowych jest w wodzie nierozpuszczalny, a tylko w mniejszym lub większym stopniu rozpuszcza się w 2^o/o-owym kwasie w 2^o/o-ym

kwasie cytrynowym, jest przeto dla roślin mniej dostępny.

Zasadniczy więc błąd popełnia ten kto sądzi, że np. określenie: „16^o/o-owa tomasyna”, „16^o/o-owa mączka kostna”, „16^o/o-owa mączka fosforytowa” i t. p., oznacza to samo, co „16^o/o-owy superfosfat”. Rozpuszczalny bowiem w wodzie kwas fosforowy superfosfatu jest właśnie przyczyną, dla której nawóz ten wykazuje ze wszystkich nawozów fosforowych najszybsze, najpewniejsze i naskuteczniejsze działanie.

Superfosfatowi przeto należy oddać pierwszeństwo przy wyborze nawozu fosforowego i to zarówno przy uprawie żyta, jak również przy nawożeniu pszenicy ozimej i rzepaku. Wysoce korzystne działanie superfosfatu w zastosowaniu pod wymienione rośliny zostało stwierdzone na drodze wieloletnich doświadczeń polowych, a także i przez praktykę rolniczą.

W handlu nawozami sztucznymi bywają popełniane przez niesumieńczych sprzedawców nadużycia,

DR. MARJAN MAŁUSZYŃSKI.

Z dziejów wsi Zielkowice.

(Dokończenie).

Przyczyną tego należy upatrywać w słabej administracji Księstwa Łowickiego. Prymasi często zmieniali się, a razem z nimi i personel administracyjny, z reguły składający się z ludzi zaufanych danego prymasa. Wnoszenie skarg na ich działalność było nieraz całkiem niewskazane, bo mogło tylko ściągnąć gniew prymasa na skarżących się. O żadnej ciągłości pracy w takich warunkach nie mogło być mowy. Dzięki temu zarząd miejski mógł sobie pozwolić na zupełne bezprawie, jeżeli miał zapewnioną przychylność starosty czy burgrabiego. Sytuacja zmieniała się, gdy prymas wykazywał więcej energii i dbałości o swoje interesy, ale różne obowiązki, związane z jego wysoką godnością, nie zostawiały mu na to dużo czasu. Mogli i mieszczanie dopominać się o należyte przestrzeganie prawa, ale do tego potrzebny był przywódca, któryby potrafił ich zorganizować i przeprowadzić walkę z zarządem miejskim, oczywiście starającym się całą akcję sparatyzować wszelkimi możliwymi sposobami. Czasami mu się to nie udawało, jak świadczą skargi zanoszone przez mieszczan do prymasów.

Możnaby z tego wywnioskować, że Łowicz był miastem zaniedbanym i brudnym, ale tak nie było. Wiemy, że miał ulice brukowane i dobrze utrzymane, wogóle odznaczał się, jak na owe czasy dużą schludnością. Niema też skarg na popsute mosty. Porządek utrzymywali sami mieszczanie, często silnie uciskani przez bardziej przedsiębiorcze zarządy miejskie.

Tyle możemy powiedzieć o przeszłości Zielkowic. Znamy z niej właściwie tylko stronę prawną i gospodarczą. O życiu ich mieszkańców nic nie wie-

my, nie znamy nawet ich nazwisk. Wiadomo tylko, że pod rządami miejskimi ciężkie krzywdy ich spotykały, ale jak się bronili i czy wogóle starali się wyrwać z ciężkiego położenia, nie możemy powiedzieć. Los wszystkich wogóle wsi miejskich w Polsce nie był lekki. Zdarzały się nawet bunty przeciw srogim panom w osobach burmistrzów i radnych, ale w Zielkowicach nic podobnego nie zdarzyło się. Z rezygnacją zносиły one ciężki los. Od czasu do czasu tylko ogół mieszczaństwa łowickiego zrywał się do walki ze swymi dostojnikami o należyte użytkowanie owoców pracy mieszkańców Zielkowic, ale dla nich obojętne zupełnie było, co z tego wyniknie. Aż do upadku Rzeczypospolitej dotrwała ta sytuacja z dużą krzywdą dla wsi, a bez pożytku dla miasta. Żaden z prymasów nie zdobył się na radykalne posunięcie i nie zniósł niemożliwych do utrzymania stosunków. Należało więc odebrać miastu, a wzamian wyznaczyć pewną sumę wpłacaną na rok do kasy miejskiej.

Dopiero po upadku Polski poprawiło się nieco położenie Zielkowic. Wprawdzie były one ciągle własnością miasta, ale kontrola państwowa nie zezwalała na takie nadużycia, jak za rządów prymasów. Wreszcie w 1825 r. włączono je do Księstwa Łowickiego, a miastu wyznaczono roczny czynsz. W 1827 r. widzimy już w Zielkowicach 55 domów i 352 mieszkańców. Od tej chwili wieś stale rozrasta się i zaludnia co raz bardziej.

Przy pisaniu tego szkicu korzystałem z następujących dzieł: A. K. Cebrowski: *Annales civitatis Lovicensis*. K. 15—19 i 26. Tamże kopjarz dokumentów miejskich nr. 12—14 i k. 115—118.

J. Łaski: *Liber beneficiorum* T. II. S. 256.

R. Oczykowski: Artykuł o Zielkowicach w *Słowniku geograficznym*. T. 14. S. 595.

A. Pawiński: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. V. S. 150.

S. Rosenberg: *Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach katedry gnieźnieńskiej w XVI w.* *Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk.* T. IV. S. 229 i 231).

B. Ulanowski: *Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XVI w.* S. 80—1; 152; 676—7.

polegające na różnych zafalszowaniach nawozów, to też zdarzają się wypadki, że rolnik otrzymuje towar mało wartościowy. By się przy nabywaniu superfosfatu ustrzec przed podobnymi nadużyciami, pamiętać należy, że:

Superfosfat dobry przedstawia sobą jasno-szary proszek;

Superfosfat dobry jest suchy i sypki, dogodny do rozsiewu;

Superfosfat dobry jest dokładnie zmielony i nie zawiera większych grudek;

Superfosfat dobry posiada właściwy mu słabokwaśny zapach, a przy spróbowaniu na język, kwaśno-cierpki smak.

Superfosfat pełnowartościowy sprzedawany jest przez poważne organizacje rolniczo-handlowe i solidne firmy nawozowe w workach zaplombowanych

z opatrzonego znakiem ochronnym „Super”. Znak ten daje nabywcy całkowitą gwarancję pełnej zawartości w superfosfacie kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie.

Aby się zabezpieczyć przed nadużyciami ze strony sprzedawców, rolnicy winni kupować superfosfat produkowany wyłącznie przez znane i poważne fabryki, a również zwracać uwagę na obecność przy worku plomby ze znakiem ochronnym „Super”. Wreszcie żądać należy stanowczo od sprzedawcy t. zw. piśmiennego zaświadczenia, wymieniającego ilość i procentowość zakupowanego superfosfatu.

O wszelkich zauważonych przy zakupie nawozów niedokładnościach lub uchybieniach, rolnicy winni zawiadomić Starostwo, jako władzę powołaną Ustawą do sprawowania kontroli nad handlem nawozami, lub też miejscową Organizację rolniczą.

Stary rolnik.

NIEWYKORZYSTANE POLE.

(Ciąg dalszy).

Już same warunki naturalne okolic i miejscowości wiejskich decydować będą o charakterze ruchu na wieś, który z tej racji będzie dzielił się na letniskowy i turystyczny.

Okolice obfitujące w lasy, rzeki, jeziora oraz zdrowy klimat, a posiadające dobrą komunikację i drogi, będą mogły służyć za letnisko.

Powiat łowicki posiada dość skromne miejscowości letniskowe, a mianowicie: Nieborów z pięknymi lasami, Domaniewice: Łyszkowice; i Lubianków—Głowno; chodzi tylko o to, aby odpowiednio je przygotować i propagować wśród mieszkańców miast. Największą jednak ich bolączką jest brak odpowiednich widnych mieszkań i brak nastawienia na wyżywienie ewentualnych letników.

Typowe okolice wiejskie, a zwłaszcza regionalne, jak Łowickie, Kujawskie, Sieradzkie i wiele, wiele innych w Polsce będą mogły służyć za punkty turystyki wiejskiej. Należy jednak dbać o to, by turyści nie wyjeżdżali rozczarowani, zniechęceni, ale by odjeżdżając byli zadowoleni i mogli z całym uznaniem wyrażać się o wiejskiej kulturze, sztuce, obyczajach, zwyczajach, strojach i pieśni ludowej. Nie wystarczy by region żył i korzystał z turystyki dzięki zdobytej sławie przez przodków.

Okolica regionalna chcąc być atrakcyjną no i pożądaną dla turystyki musi mieć prymitywne warunki, jakimi są między innymi dobre drogi i środki komunikacyjne. Obowiązek utrzymania dobrych dróg ciąży przede wszystkim na miejscowych samorządach gminnych. Sprawa ta jest ogromnie zaniedbana, drogi przedstawiają istne pobożewisko wyboi i pagórków, mostki słomiane, brak tablic orientacyjnych. To są rzeczy zewnętrzne bardzo ważne i niedoceniane, w wielu wypadkach decydują przy dzisiejszym rozwoju komunikacji automobilowej. Trudności takie turystę zniechęcają i odstrasza.

Stokroć ważniejsze są warunki wewnętrzne danej miejscowości, okolicę regionalną musi coś charakteryzować na pierwszy rzut oka, musi dać się poznać turyście i to w sposób najbardziej dostępny i naturalny, a nigdy sztuczny. I pod tym względem spotykamy karygodne zaniedbania i braki, często le-

nistwo i nieświadomość mieszkańców, a zawsze brak dobrej organizacji.

Często sami mieszkańcy nie znają i nie orientują się w swym regionie, nie też dziwnego, że nie umieją poinformować i objaśnić, a przecież w ich interesie leży turystów obsłużyć dobrze.

A już stanowczo musimy zerwać z tandetną robotą odgrzebywania, a często, paczenie starej kultury wiejskiej, dla pokazywania przyjeźdnym. Jest to i niepoważnie, a nawet ubliżające. W wypadku bowiem gdy damy przedstawienie teatr z pieśnią lub występy chóru, a odtwarzające zwyczaje i obyczaje dawnej kultury, dawnego regionu lub obecnej, musi tu być wysiłek artystyczny, życiowej i twórczej pracy, która musi cechować głęboko znajomość i odczucie treści, musi być zachowana naturalność bo w przeciwnym razie stajemy się pajacami.

Nie mogą te rzeczy naprędce być zrobione i tandetnie, tu musi być systematyczna planowa praca nad porządkowaniem swej okolicy, do tej pracy muszą być wprężeni wszyscy, cała gromada.

Kto jak kto, ale młodzież wiejska musi to tępić, mamy przez świadomą celów swych organizację tworzyć nową wieś, jej życie i kulturę.

Wiele, powyżej przytoczonych wad turystycznych okolic, cechuje właśnie Region Łowicki, bardzo reklamowany, a za mało przez nas kultywowany. Ostatnio dużo rzeczy zmienia się na lepsze, dzięki, celowej i zorganizowanej pracy Zw. Propagandy Turystyki Ziemi Łowickiej. Niestety i tu są duże niedociągnięcia, a mianowicie zupełnie niemal pominięcie w propagandzie wsi, a za bardzo gorliwe propagowanie samego miasta Łowicza. Wieś winna być uzupełnieniem całości w propagandzie turystyki. Nie będzie wówczas takich smutnych wypadków, jaki miał miejsce w Złakowie Kościelnym, centrum Księstwa Łowickiego, gdzie przecież ideę turystyki i krajoznawstwa spaczono, podporządkowując ją li tylko względem materialnym.

Dobre uwzględnienie strony materialnej samo przez się wyplynie, przez należyte postawienie turystyki i jej dobre i zdrowo pojęte obsługiwanie.

J. Duszczyk.

Światła i cienie w akcji samokształceniowej Młodej Wsi.

Samokształcenie, samouctwo, samodzielność w pracy są to terminy dzisiaj bardzo aktualne, mające głębokie uzasadnienie w wynikającej z ich roli ogromnych wartości duchowych i materialnych społeczeństwa ra przetrzeźnieniu całego szeregu lat postępu wiedzy i cywilizacji. Samokształcenie w jakiejkolwiek bądź formie onoby się przejawiało jest niewątpliwie najwłaściwszą i najlepszą metodą, dochodzenia do umiejętności rozwiązywania problemów z zakresu różnych gałęzi wiedzy. Jest najlepszą

drogą, prowadzącą do realizacji określonych celów, oraz do budowy pełnowartościowego człowieka. Najtęższe głowy świata tą drogą samokształcenia, pokonywania samego siebie, sublimowania instynktów, opartego wysiłku nad rozszerzaniem i pogłębianiem myśli swojej, doszły do takiego stanu ducha i myśli, że zyskały miano wielkich—genjuszów. Znajomość psychologii człowieka i obserwacja życia ludzi wyraźnie dowiodła, że to, co człowiek sam wykona, co sam dobrowolnie, bez namów i próśb, pozna, roz-

wiąże, to staje się wczas jego wytworem, zlewając się z nim niczem nierozdzielalną spójnią, to daje mu dużą dozę zadowolenia i bodźca do dalszego wysiłku, to czyni z niego człowieka silnego, człowieka, który da sobie radę w życiu.

Szczególnie w dzisiejszym czasie, gdy życie wyrządza nam tyle niemiłych niespodzianek, narzuca nam coraz to nowe zagadnienia do rozwiązania zagadnienia skomplikowane przed którymi stajemy niekiedy bezradni. Szczególniej w dzisiejszym zmechanizowanym życiu, gdzie walka o byt człowieka jest tak daleko posunięta, gdy to skrępowani jesteśmy pętami ciężkiego kryzysu, którego przyczyny nie tkwią w braku żywności, bogactwa, ale gdzieś indziej.

Świat jeszcze nigdy nie był tak bogatym, jakim jest obecnie, a jednak wcale to nie przeszkadza, by ludzie, patrząc jak się topi cukier, pszenicę, umierali z głodu. Nic dziwnego, że człowiekowi, który choć trochę trzeźwo spojrzy na te nonsensy i absurdy klębi się myśl, że tak długo przecież być nie może.

Jesteśmy w przededniu, mających nastąpić ogromnych przeobrażeń życiowych, przebudowy życia gospodarczego i społecznego. Szczególniej więc w chwilach obecnych rola samokształcenia, pogłębiania swych myśli, panowania nad swymi słabościami, wyrabiania w sobie dobrych cech wewnętrznych, prawego charakteru, jest nieodzowna, przynosząca kolosalne korzyści jednostce i społeczeństwu, a zarazem przyspieszająca proces przebudowy. Trzeba się do tego nowego życia przygotować, trzeba zmienić w niejednokrotnych wypadkach serce i rozum, a jeśli już nie zmienić to pogłębić i rozszerzyć zakres jego wiadomości, zechcieć dostosować się do obecnej sytuacji życiowej.

Trudno sobie wyobrazić, ażeby człowiek, kończący szkołę powszechną, średnią, czy wyższą, był już pełnowartościowym, uczonym, mądrym. Absolutnie taki, jeśli będzie uważał, że jest już „chodzącą encyklopedją” będzie w dużym błędzie. I jeżeli po wyjściu ze szkoły nie będzie się sam uczył, pogłębiał, rozszerzał swoje wiadomości, badał samego siebie, samodzielną pracą dążył do wyrwania zdobyczy, to z biegiem czasu „wyjałowuje”, stanie się nędzarzem duchowym, chodzącą pustką wewnętrzną. Stanie on wreszcie w rozbieżności z życiem, które go wyprzedzi.

Jeśli stać jest na szczerłość, to musimy z przykrością stwierdzić, że takich „jałowych” ludzi mamy bardzo dużo, że na porządku dziennym spotyka się zjawisko np. powrotnego analfabetyzmu. Nic dziwnego, jak człowiek skończył 3, czy 4 oddziały szkoły powszechnej i przez 20,30 a może i więcej lat książki, ani pióra w rękę nie miał, że zapomniał czytać i pisać. Smutne to są objawy, ale niestety prawdziwe. Ludzi „jałowych”, „nędzy” społecznej nam nie potrzeba.

Zarozumiałców, zacofańców, ludzi „lalkowatych” jest za dużo, za dużo jest ludzi, którzy imponują jeszcze głupszym od siebie ładnym ubiorem, pustym czczem frazesem, „mądrością”, którą w różnych formach „klepią” wokół, nie zmieniając treści. Społeczeństwu potrzebna jest **treść**, potrzebni są ludzie twórczy, poważni, uspołecznieni, samodzielni, szlachetni, uświadomieni, ludzie, którzyby wnieśli własne wartości do organizacji, społeczeństwa. Nie potrzebna nam tylko konsumentów, ale i producentów duchowych.

Państwu potrzebny jest **Człowiek**.

Człowieka tego chcemy wychować w Ruchu Młodowiejskim — w kole młodzieży wiejskiej, drogą samokształcenia, drogą samodzielnej pracy nad sobą.

p. c. n.

Zygmunt Machoń.

Kronika Przystosowania Rolniczego.

Dzięki uprzejmości Redakcji „Życia Gromadzkiego” otwieramy kącik Peerowski. W sprawach organizacyjnych i fachowych dojazdów i wycieczek dotychczasowy system okólników nie wystarczał. Były one rozsyłane nieregularnie i z konieczności szczupło podawały tylko sprawy organizacyjne. Nie informowały więc i nie zaznajamiały z życiem i pracą zespołów. I kto wie — czy to nie było jednym z przyczyn odpadania zespołów. Bo kto chce rażno pracować i czuć się dobrze w tej pracy — musi poznać siebie i jednocześnie dać się poznać innym. Wówczas bowiem, mając wyraźne poczucie gromady — stać go będzie na zdecydowanie i wytrwałość w pracy. Znajdzie wtedy uznanie i pomoc u wszystkich, którzy jak i on dążą do jasno wytkniętego celu po przez człowieka czynu — świadomego swych zadań i obowiązków obywatela — do silnej społecznie i gospodarczo Polski.

Po zakończeniu pierwszej inspekcji będziemy podawać komunikaty kolejno z zespołów.

Jest nas spora gromada 31 zespołów. Są powiaty w Województwie, gdzie jest ich więcej — ale daleko nam do najgorszych. Pracujemy solidarnie. Najlepszym tego dowodem były wspólne zebrania zimowe w Złakowie Borowym 4-ch zespołów różnych organizacji. Wiosna tegoroczna przyniosła nam duże zmiany i niespodzianki. Mrozy w maju i czerwcu odbiły się na wyglądzie poletek i humorach konkursistów. Kol. Chowańskiego, który wyjechał w Poznańskie, zastąpił kol. instr. Jankowski. Na zebranie pow. kom. P. R. przyjechał podinspektor Pawlikowski. W zespołach, które odwiedził podczas 3 dniowego pobytu, dotąd koleż. i koleżdy dobrze go wspominają.

Odbiły się w czerwcu wycieczki do stacji doświadczalnych Zychlina i Skierniewic. U nas byli Rumuni i Samorządowcy. Od 24 do 1 b. m. odbyła się 1000 kl. wycieczka przez 5 województw dla przodowników PR, organizowana przez Izbę W. R. Łowickie otrzymało 3 miejsca. Pojechali wysunięci przez Izbę kol. kol. Deka Józef z Bochenia, Poltowicz Władysław z Bogorji Górnej i Bolimowski Władysław z Kiernozi.

Przeprowadzane inspekcje wywołały intensywniejszą pracę w zespołach. Zespół w Rogóźnie ogródków warzywnych przeprowadził już drugą ocenę własną.

Inspekcja P—R w Kołach „Młodej Wsi”. Przeprowadzono pierwsze inspekcje przysp. rol. w zespołach Młodej Wsi, co ujawniło dobre rezultaty. Cały szereg zespołów wzięło się intensywnie do pracy, przeprowadzając samodzielnie drugą własną ocenę wyniku konkursów. Z.

Higiena noworodka i niemowlęcia.

(Ciąg dalszy).

W pierwszych dniach życia skóra noworodka jest wolna od zarazków. Powoli jednak osadzają się na niej w powietrzu zawisłe i na powierzchni wszystkich przedmiotów nas otaczających stale przebywające bakterie, czyli mikroby, które przez całe życie człowieka pasożytują na powierzchni ciała, na ogół nieszkodliwe. W każdej chwili jednakże mogą one stać się dla człowieka niebezpieczne, o ile dostaną się przez zraniony naskórek do tkanki skórnej naczyń chłonnych lub krwionośnych. Wtedy, jak wiadomo, rana zaczyna ropieć i może — zależnie od wielkości rany — stać się dla ciała mniej lub więcej niebezpieczną. Może niekiedy doprowadzić do zakażenia krwi i ewentualnie do śmierci dziecka. Łatwo więc zrozumiałem jest, że im więcej brudu jest na powierzchni ciała, tem więcej będzie tych bakterii, które w pewnych warunkach mogą stać się groźnymi dla życia.

Przez gruczoły potowe i łojowe skóra wydziela różne substancje, które pozostają przeważnie na powierzchni ciała i ulegają następnie rozkładowi pod wpływem tam pasożytujących bakterji i wilgotnego ciepła, pochodzącego z ciała. Do tych wydzielin przylacza się stale złuszczone naskórek, który powoli ulega temu samemu procesowi. Wydziel. nie gruczołów łojowych i złuszczenia się naskórka najwidoczniejsze jest na główce niemowlęcia w okolicy jego ciemienia, gdzie bardzo często tworzy się osad miodowego koloru, nazwany ciemieniuchą. Rozkład substancji organicznych ciemieniuchy powoduje zjednej strony przykrą woń, a z drugiej strony drażni skórę samą i jest często początkiem ropienia na główce. Brud razem z wszelkimi substancjami organicznymi, pochodzącymi z wydzielin gruczołów potowych i łojowych, zalepia następnie pory skóry, które tworzą ujścia gruczołów potowych i łojowych. W ten sposób brud hamuje naturalne wydzielanie końcowych składników przemiany materji. Cały ten niepotrzebny pokład na skórze utrudnia również tak konieczne oddychanie przez skórę, które u niemowlęcia jest o wiele żywsze niż u człowieka dorosłego. Wiedzieć trzeba, że powierzchnia skóry noworodka jest blisko trzy razy, a u dziecka rocznego blisko dwa razy większa w stosunku do ciężaru całego ciała, niż u człowieka dorosłego, czyli że oddychanie przez skórę jest u noworodka trzy razy, a u dziecka rocznego dwa razy żywsze, niż u człowieka dorosłego.

(d. c. n.)

Dr. I. Jakubowski.

Polityka rolnicza na nowych torach.

Walka o wzrost dochodu rolnika.

Spadek dochodu rolnictwa jest tak duży, że stanowi on klęskę nie tylko gospodarczą, ale i społeczną. Tej klęsce zaradzić stara się nowy plan polityki rolnej na 1935/36 r., kładąc nacisk na pomoc przede wszystkim szerokim masom drobnych rolników.

Zasady nowej polityki rolnej są zupełnie odmienne od dotychczasowych. Poparcie eksportu przy pomocy premij obejmie wszystkie plody rolne, a więc nie tylko zboże, ale i artykuły hodowlane, rośliny strączkowe, grykę, przetwory ziemniaczane i nasiona oleiste, przyczem wszystkie te artykuły otrzymywać będą premje w jednakowej wysokości.

Nowy plan nie ogranicza się do uregulowania pomocy dla całego eksportu rolnego. Uzupełniają ten plan specjalne poczynania, zmierzające do zapewnienia rolnictwu dopływu pieniędzy na innych drogach, niż eksport.

Na czoło tych zarządzeń wysuwa się przebudowa kredytów poźniwnych, które udzielane będą nie tylko rolnikom, ale również i spółdzielniom, handlowi prywatnemu, młynarstwu i olejarniom w łącznej sumie prawie trzykrotnie przekraczającej kredyty, wykorzystane w zeszłym roku. Warunki korzystania z kredytów ulegają doniosłym zmianom, z których najważniejszą jest obniżenie oprocentowania do 3% wraz z kosztami.

Ważna też jest zapowiedź rezygnacji Skarbu Państwa z potrażeń przy kredytach z tytułu zaległych podatków.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że intensywna podaż poźniwna jest rezultatem zubożenia wsi, nosi charakter przymusowy pod naciskiem konieczności finansowych. Dlatego też obok rozprawadzenia zwiększonych kredytów poźniwnych, plan na rok 1935/36 przewiduje ulgi w zakresie podatków państwowych i samorządowych. Wreszcie na zasilenie wsi w środki pieniężne oddziałają roboty publiczne

z Pożyczki Inwestycyjnej, a przede wszystkim inwestycje, związane z przebudową ustroju rolnego. Mniejszą już rolę odegrają—choć nie pozostaną bez wpływu—inwestycje w dziedzinie przetwórstwa płodów rolnych (mleczarstwo) i aparatu technicznego dla obrotu temi płodami.

Te inwestycje, oparte o niskoprocentowy długoterminowy kredyt, zabezpieczą wykonanie programu eksportowego i stworzą poprzez budowę mleczarni, spichlerzów, przechowalni i chłodni, trwałe warunki dla usprawnienia i potania obrotu.

Ujmując w syntetyczny sposób efekt planu na rok 1935/36 należy przede wszystkim podnieść wielką wartość, jaką przedstawia połączenie w jeden logiczny plan całego zespołu różnych poczynañ. Pod względem zakresu program na rok 1935/36 idzie znacznie dalej, niż poprzednie, wprowadzając jednocześnie zupełnie nowe metody działania, jak np. ulgi podatkowe. Wszelkie równomierne potraktowanie poszczególnych odcinków zbytu płodów rolnych usunie dysproporcję, jaka w latach ostatnich istniała w traktowaniu artykułów zwierzęcych, bo posiada największe znaczenie dla drobnej własności rolnej.

Plan na rok 1925/36 w tych realnych granicach, nie pozwala jeszcze oczekiwać wydatniejszej poprawy sytuacji rolnictwa, w szczególności nie uda się zahamować stałej dotychczas niżki cen zbóż. Natomiast stan ten zwiększy dochodowość rolnictwa w innych dziedzinach.

Nowy plan posiada więc wybitny charakter pomocy dla całego rolnictwa, a nie jego poszczególnych warstw. Nabiera więc on znaczenia wielkiej akcji gospodarczej, analogicznej do walki z bezrobociem.

Na tem właśnie polega jego duża społeczno-gospodarcza rola.

A. Z.

Nadesłane.

Uporządkujmy ul. Bolimowską.

Na wzmiankę o niechlujstwie w rowach przy ul. Bolimowskiej, wielu mieszkańców ucieszyło (w szczególności właściciele domów) że i o nas sobie ktoś przypomniał, i może i władze miejskie zapoznają się z tą upośledzoną dzielnicą.

Oświetlenie mamy niedostatecznie, bo zaledwie co trzeci słup to też kradzieże są bardzo często. Dzwonka straży ogniowej nie posiadamy. Niema chodnika i po deszczu, a szczególnie na wiosnę lub jesienią, jest prawdziwa topiel; dzieci młodszych klas strach wysłać do szkoły bo na szosie samochody i błoto, a chodnikami nie można przedostać się gdyż błoto do kostek. Podatki płacimy na równi ze wszystkimi dzielnicami, więc czy nie słusznie piszę że jesteśmy upośledzeni?

Na te wszystkie bolączki nie potrzeba wiele pieniędzy ale zato troszkę dobrej woli ze strony Władz Miejskich, mianowicie:

Uzupełnienie oświetlenia 3—4 lampami na stojących już słupach — to grosze, 2) dzwonek—też mały koszt, 3) o chodnik trudno prosić wiedząc, że kasa Magistratu wygląda jak turecki święty, lecz dla poprawy ciężkich warunków bytowania w tym błocie, możnaby wyznaczyć szarwark z naszej szosy tylko na potrzeby szosy Bolimowskiej, przyszykować teren pod przyszły chodnik naszymi siłami, a władze miejskie winny dać tylko kierownictwo.

Ponieważ myśl rozpoczęcia robót przy budowie terenu pod chodnik i zatrudnieniu kilku bezrobotnych, interesuje żywo mieszkańców ul. Bolimowskiej, powinni więc wypowiedzieć się w tej materji, aby doprowadzić do skutku swoje plany, tem więcej, że można się spodziewać iż lokatorzy również dobrowolnie przyczyniliby się do tak potrzebnej pracy.

Kronika powiatu i miasta.

Tymczasowe świadectwa Pożyczki Inwestycyjnej—będą wydawane w końcu lipca i na początku sierpnia tym osobom, które wpłaciły pierwsze trzy raty. Termin wpłacenia trzeciej raty upłynął 5 b. m. Osoby które nie wypełniły tego warunku—świadectwa nie otrzymają, a tem samem nie wezmą udziału w pierwszym losowaniu premij.

Konferencja Prezesów i Kierowników Sekretarjatów BBWR: pod przewodnictwem Prezesa Rady Wojewódzkiej, sen. S. Perzyńskiego odbyła się konferencja Prezesów i Kierowników Sekretarjatów woj. warszawskiego. W konferencji wzięli udział p. vicewojewoda Godlewski, który powitał zebranych i życzył owocnych obrad. Po wysłuchaniu szeregu referatów, które wygłosili pp. sen. Perzyński, pos. A. Hanebach, pos. A. Pacholczyk i red. A. Zabęski, omówiono plan działalności organizacyjnej Bezpartyjnego Bloku na najbliższą przyszłość, oraz sprawy prasowe i propagandowe. Uczestnicy zjazdu wykazali całkowitą solidarność i gotowość do zbiorowego wysiłku w celu realizacji przy nadchodzących wyborach programu Marszałka J. Piłsudskiego—naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

Kurs referatów oświatowych i korespondentów prasowych w Warszawie: W końcu czerwca odbył się w Warszawie kurs, zorganizowany przez Sekretariat woj. BBWR. Na kursie w którym wzięło udział około 100 osób zostały wygłoszone następujące referaty: „Dzieła sztuki, kultury i zabytki”, „Możliwości rozwoju turystyki w woj. warszawskim”, „Znaczenie ruchu regionalistycznego”, „Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe”, „Przepisy prasowe”, „Znaczenie rozwoju prasy i regionalnej propagandy”.

Spółeczne Komitety Funduszu Pracy. Wkrótce zostaną powołane na terenie wszystkich województw komitety lokalne Funduszu Pracy, których celem będzie zorganizowanie akcji społecznej w zakresie walki z bezrobociem na terenie poszczególnych powiatów i miast wydzielonych. W skład Komitetów wejdą przedstawiciele: 2 z samorządu terytorjalnego, po 1 z każdej gałęzi samorządu gospodarczego, 1 robotnik, 1 pracownik umysł., 1 pracodawca, oraz przedstawiciele miejscowych instytucji społecznych i miejscowi działacze społeczni. Zadaniem Komitetu będzie organizowanie pomocy doraźnej, żywnościowej, opalowej i t. p., pomoc w tworzeniu i wyszukiwaniu warsztatów pracy, akcja kulturalno-oświatowa wśród bezrobotnych.

Spadek bezrobocia. Według danych biura pośrednictwa pracy na dn. 22 czerwca, bezrobocie zmniejszyło się o 7340 bezrobotnych w ciągu jednego tygodnia.

W okręgu warszawskim ubyto 1278 bezrobotnych.

Kolonje Wypoczynkowe R. I. O. K'u: Akcja obozów sportowo-wypoczynkowych organizowana Rob. Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego dla pracowników fizycznych w okresie lata r. ub. na wybrzeżu polskiego morza i zimą t. r. w Zakopanem wydała jaknajlepsze rezultaty.

W sezonie letnim roku bieżącego równolegle rozwinięto akcję sportową wypoczynkową dla pracowników umysłowych urzędów, przedsiębiorstw państwowych, wojskowych i prywatnych.

Od dnia 15 czerwca do 30 września r. b. zorganizowano kolonje morską sportowo-wypoczynkową w Gdyni i na Jastrzębiej Górze, oraz rzeczną w Zaleszczykach.

Na kolonji będą przebywali dyplomowani instruktorzy w. f., którzy będą prowadzili na koszt instytutu: 1. naukę pływania i wiosłowania, 2. zaprawę na P. O. S. i O. S., 3. zaprawę lekkoatletyczną, 4. gry sportowe (siatkówka i koszykówka), 5. gimna-

stykę poranną. Na Kolonje mogą być przyjmowani panie i panowie w wieku od 14 do 50 lat włącznie. Pomoc lekarska bezpłatna. Sprzęt sportowy na miejscu bezpłatnie. Wejście na plażę oraz przejazd do hotelu na plażę i spowrotem w Gdyni bezpłatnie.

I. Koszty pobytu w nowoczesnych gmachach, w jasnych i b. wysokich salach, specjalnie na ten cel wybudowanych w Gdyni z całodziennem obfitem i smacznym utrzymaniem, z łóżkiem, pościelą, usługą oraz przejazdem kolejowym z Warszawy do Gdyni i spowrotem wynoszą: 14-dniowego wraz z opłatą członkowską zł. 91.50, 27-dniowego wraz z opłatą członkowską zł. 137.50.

Dla uczestników Kolonji z poza Warszawy dochodzi opłata zł. 7,—w czem mieści się koszt przejazdu z miejsca zamieszkania i spowrotem.

W programie przewidziane są różne wycieczki bliższe i dalsze koleją i morzem za zwrotem rzeczywistych kosztów.

II. Koszty pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie „Pilice” na Jastrzębiej Górze i przejazdami koleją:

14-dniowego wraz z opłatą członkowską zł. 145, 28-dniowego wraz z opłatą członkowską zł. 232.

Dla uczestników Kolonji z poza Warszawy dopłata zł. 7 i przejazdem koleją.

III. Koszty pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie w Zaleszczykach z przejazdem koleją

14-dniowego wraz z dopłatą członkowską zł. 120, 28-dniowego wraz z dopłatą członkowską zł. 182.

Zgłoszenia i informacje udziela Sekcja sportowo-wypoczynkowa R. I. O. K'u Warszawa Nowy-Swiat 23—25 od g. 9—20 na 6 dni przed wyjazdem każdej grupy. Należne wpłaty dokonywane być winny jednocześnie przy zapisie.

Termin wnoszenia podań przez osoby prawne ubiegające się o ulgi w spłacie zaległości podatkowych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie komunikuje, iż w myśl postanowień rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 czerwca b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 309) osoby prawne (np. Spółki Akcyjne, Spółki z Ograniczoną Odpowiedzialnością) pragnące skorzystać z ulg w spłacie zaległości podatkowych, przewidzianych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 225) winny złożyć władzom skarbowym odpowiednie podania w terminie do dnia 1 sierpnia 1935 r.

Wycieczka rumuńska. W dniu 26.VI 1935 r. bawiła w Łowiczu delegacja rumuńskiej organizacji młodzieży „Orcas” w składzie prezesa i sekretarza związku. Gościom towarzyszył opiekujący się od granicy z ramienia Gł. Kom. Zw. Strzel. kap. Wysocki. Po wizycie u pana Starosty Powiatowego delegacja z instruktorem przysp. rolniczego zwiedziła Łowicz, szkoły Rolnicze na Blichu męską i żeńską w Dąbrowie. Następnie dokonała objazdu zespołów przysp. rolniczego w powiecie, i obejrzano cały szereg wzorowych gospodarstw. Odjeżdżając z Łowicza z całą szczerością podkreślali serdeczny stosunek miejscowego społeczeństwa, wyrażając słowa uznania dla stanu gospodarczo-kulturalnego w powiecie.

Zakończenie kursu samorządowego. W dniach 28, 29 i 30.VI b. r. w szkole Rolniczej na Blichu była wycieczka 38 słuchaczy Wyższych Szkół Warszawskich jak, W. S. H., S. G. G. W. Szkoły Nauk Politycznych, Politechniki, gdzie zakończyli 3 miesięczny kurs samorządowy. Celem wycieczki było zapoznanie się z akcją samorządu terytorjalnego w powiecie. Wykłady prowadzili Prelegenci z Centralnego Komitetu Spraw Młodzieży

Wiejskiej z Warszawy, oraz miejscowy dyr. Szkoły Rolniczej i pow. inż. Drogowy. Następnie zwiedzano gospodarstwa wzorowe w powiecie i zapoznano się z akcją samokształceniową Kółek Rolniczych. Zwrócono uwagę na rozwijającą się spółdzielczość w powiecie i pracę Kół gospodyń wiejskich.

Wycieczki Związku Wych. Szkół Rol. W ubiegłym tygodniu urządzono wycieczki rowerowe do Skierniewic, celem zwiedzenia zakładów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, oraz do Żychlina dla zapoznania się z miejscowym ruchem spółdzielczym.

Gm. BAKÓW—Retki. „Młoda Wieś” na święcie strażackim. Na uroczystości poświęcenia Sztandaru Straży Pożarnej w Retkach w dniu 30 b. m. delegowany został z Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi kol. Deka Stanisław z Bochenia, który reprezentował Okręg i jego imieniem wbił gwóźdź pamiątkowy w drzewie Sztandaru.

Gm. DĄBKOWICE. Pożar W nocy 30 czerwca w zagrodzie Kantorka Józefa i Pela Franciszka spłonęły stodoły, narzędzia rolnicze i drzewo, zgromadzone na budowę.

Śmierć na torze. W dniu 2 lipca r. b. o godzinie 18,35 dostał się pod pociąg w odcinku pomiędzy przejazdem Skarutki—Domaniewice—Rogóźno Słomiany Tadeusz, lat 13. Prawdopodobnie chłopiec zasnął między szynami. Na odgłos nadjeżdżającego pociągu podniósł głowę i wtedy doznał śmiertelnych obrażeń. Ofiarę wypadku zabrano do pociągu w celu przewiezienia do szpitala w Łodzi. Słomiany Tadeusz w drodze zmarł.

Gm. JEZIORKO. Zebranie Koła Wych. Szk. rol. odbyło się w dniu 31/VI, na którym omówiono sprawę bieżącą i gospodarcze Związku. Pan Kazimierz T. wygłosił pogadankę, o zadaniach wychowanków Szkół rolniczych na terenie gminy. Obecnych 12 osób.

Burza. W dniu 24 b. m. o godzinie 12 przeszła burza gradowa nad wsią Wicie, która wyrządziła olbrzymie szkody w plonach. Stosunek procentowy zniszczenia wynosi od 75 do 100%.

Gm. KIERNOZIA—„Święto Morza”. Wieczorem w dniu 28 czerwca b. r. wyruszył z Kiernozi pochód z udekorowanym kajakiem do rzeki na Brodne. Nad brzegiem rzeki rozpalono wielkie ognisko, a na moście paliły się pochodnie. Do zebranych wygłosił przemówienie L. Stępiak, prezes miejscowego Oddziału L. M. K., wyjaśnił, znaczenie obchodzonej uroczystości, a także znaczenie dla Polski dostępu do morza. Mówiąc o Gdyni podkreślił zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie zachęcił zebranych, aby zapisywali się do L. M. K., gdyż ta organizacja utrwali naszą potęgę na morzu, a niskie składki dziesięciogroszowe udostępnią należenie do niej każdemu obywatelowi. Po przemówieniu chór kościelny pod kierownictwem pana Liszewskiego, miejscowego organisty, wykonał kilka pieśni o morzu.

Następnego dnia uroczystość „Święta Morza” zaczęto nabożeństwem, poczem odbyła się akademja pod gołębem niebem na obszernym placu szkolnym. Zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, urzędów miejscowych oraz ludność. W komplecie zebrala się „Straż Pożarna” z całego rejonu i ze „Świętem Morza” połączyła swe zawody rejonowe. Akademję rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego, wzniesiono flagi na maszt. Następnie wygłosił przemówienie pan mgr. Olesiak Stanisław, wiceprezes miejscowego Oddziału L. M. K., prelegent omówił polityczne, gospodarcze i społeczne znaczenie morza dla Polski, wspominał o naszym dorobku na morzu, wybudowaniu stoczni w Gdyni, a wreszcie zachęcił do ofiar na „Łódź podwodną im. Marszałka J. Piłsudskiego”. Chór kościelny odśpiewał „Hymn do Bałtyku”, „Ślubowanie”, oraz inne pieśni o morzu, a strzelec ob. Błaszczak Stanisław wygłosił piękny wiersz p. t. „Polskie morze”. Zain-

teresowanie ludności „Świętem Morza” było duże, co przyczyni się do lepszego rozwoju miejscowego Oddziału L. M. K. Z ofiar na „Łódź Podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” zebrano kwotę 23 zł.

Podziękowanie. Jako przewodniczący L. M. K. Oddziału w Kiernozi za pomoc, okazaną mi w zorganizowaniu i przygotowaniu „Święta Morza” składam serdeczne podziękowanie Komitetowi miejscowemu, a przede wszystkim pp. mgr. Olesiakowi St., Liszewskiemu, Skolimowskiemu W., Marcie Malonównie i A. Gajdzie.

Ludwik Stępiak.

Zebranie Koła Związku Wych. Szk. rol. Odbyło się w ubiegłym miesiącu na którym kol. Kobierecki Jan wygłosił referat o spółdzielczości. Obecnych na zebraniu 55 osób. Koło prenumeruje 2 Przewodniki Gospodarskie, 2 Przyp. Rol. i miesięcznik „Plon”.

S. S.

Gm. KOMPINA. Bednary—„Święto Morza”. Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej w Bednarach odbyła się w dniu 29 czerwca b. r. w sali domu katolickiego uroczysta Akademja, na program której złożyły się referaty starannie opracowane i wygłoszone przez młodzież Z. K. S. M., pieśni i deklamacje. — Licznie zebrana publiczność młodocianym artystom nie szczędziła oklasków.

Na apel młodzieży publiczność dobrowolnymi datkami złożyła na F. O. M. zł. pięć i 5 gr.

Uczestnik.

Gm. NIEBORÓW. Staraniem tutejszych wychowanków na terenie wsi Nieborów zostało zorganizowane Kółko Rolnicze i Koło Gospodyń Wiejskich.

Gm. ŁYSZKOWICE. „Święto Morza” rozpoczęło w dniu 28 czerwca b. r. capstrzykiem przy udziale: orkiestry Straży Pożarnej, plutonu wojska, stacjonującego w Łyszkowicach na ćwiczeniach, Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów.

Po przedefilowaniu przez ulice osady, organizacje i ludność zebrały się nad rzeką, przy rozpalonym ognisku, dającym hasło do rozpoczęcia „Święta Morza”.

Dnia 29 czerwca b. r. po uroczystym nabożeństwie, odprawionem w miejscowym kościele, organizacje miejscowe ludność osady i okolicy zebrana nad rzeczką, wysłuchała okolicznościowego przemówienia, oraz złożyła ślubowanie.

Po przemówieniu, chór miejscowego Koła Związku Rezerwistów wykonał 2 pieśni okolicznościowe.

Następnie dowódca kompanii wojska, będącego w Łyszkowicach, przyjął defiladę.

Zbiórka uliczna, pomimo złej pogody dała 12 zł. 69 gr.

Wiadomości Turystyczne.

Odgłosy Tygodnia Ziemi Łowickiej. Po raz pierwszy zainicjowany w roku bieżącym Tydzień Ziemi Łowickiej w okresie uroczystości Bożego Ciała, dzięki szeroko zakrojonej propagandzie, odbił się rozgłośnionym echem w całej Polsce. Świadczą, o tem liczne wzmianki i artykuły w prasie stołecznej i prowincjonalnej. Wiele z nich ilustrowanych jest ciekawymi zdjęciami fotograficznymi. Organizacja Tygodnia została nieomal jednogłośnie oceniona jak najpochlebniej.

Dobitnie świadczy o tem między innymi list, jaki otrzymał Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej od oddziału P. T. K. w Łodzi. Nosi on datę dn. 28 ub. m. L. dz. 185/35 i brzmi jak następuje: „Spieszmy niniejszem uprzejmie podziękować za ułatwienia dla naszej wycieczki i złożyć wyrazy uznania za doskonałą organizację święta Bożego Ciała. Goście nie tracili czasu na rozpytywanie się i poszukiwania, wystawa dostarczyła mieszczuchom niejednej wiadomości, a jej stylowa prządka była jej wielką ozdobą; na widowisku ludowym (byliśmy na jego drugiej części) siedzieliśmy z przyjemnością.

Wyrażamy również uznanie za ceny prawdziwie propagandowe i życzymy młodemu Związkowi dalszego rozwoju ku pożytkowi kultury polskiej". Następują podpisy M. Nalepińskiej, prezesa Oddziału i sekretarza Tarczyńskiego.

Niemiecka ekspedycja filmowa. W okresie Tygodnia Ziemi Łowickiej bawiła w Łowiczu i Złakowie Kościelnym ekspedycja filmowa niemieckiej „Ufy” w Berlinie. W dn. 20 ub. m. dokonano zdjęć procesji w Złakowie. Ekspedycji towarzyszył z ramienia Ministerstwa Komunikacji hr. J. Łoś a ze Zw. Prop. Tur. Z. Ł. p. Jan Bartczak, jako tłumacz i przewodnik.

Cudzoziemcy w Łowiczu. Wśród wielu turystów zagranicznych, którzy przybyli na uroczystości Bożego Ciała do Łowicza, najliczniejszą grupę (ok. 100 osób) stanowili uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Radjofonicznego.

Wycieczka holenderska. W niedzielę 14 b. m. odwiedzi Ziemię Łowicką konna wycieczka holenderska w składzie 20 osób, w tem 8 pań. Program pobytu jest następujący: godz. 10.—wyjazd z Walewic i drogą przez Chruślin, Bocheń i Ostrów ok. godz. 13 ej przyjazd do Łowicza; godziny popołudniowe wypełnią zwiedzanie miasta i najbliższej okolicy oraz obiad w Kasynie 10 p. p; o g. 19 m. 18 odjazd pociągiem do Warszawy. Wycieczką opiekuje się Polski Touring Klub, przyjęcie na gruncie miejscowym organizuje Zw. Prop. Tur. Ziemi Łowickiej.

Trudności kwaterunkowe. Niedostateczna pojemność hoteli łowickich sprawiła, że już w przeddzień uroczystości Bożego Ciała zabrakło wolnych miejsc. Zapóźnieni turyści późną nocą zwracali się do sekretariatu Zw. Prop. Tur. Ziemi Łowickiej o noclegi. Wszyscy zgłaszający się zostali rozlokowani po domach prywatnych, z wdzięcznością uprzejmości gospodarzy. W podobny sposób m. in. zakwaterowano kilka członków z ekspedycji filmowej „Ufy”. Potrzeba otwarcia w Łowiczu specjalnego turystycznego domu wycieczkowego staje się coraz bardziej palącą.

Amerykanie w Łowiczu. W niedzielę najbliższą odwiedzi Łowicz wycieczka International School of Art z Warszawy w składzie 10—15 osób

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu zawiadamia, że w dniu 7 lipca b. r. przypada rocznica 56 cio lecia Straży. Wszyscy członkowie popierający proszeni są o przybycie na uroczystości. Program: godz. 10 Nabożeństwo w Kościele Popijarskim, godz. 11 m. 30 deflada Straży na rynku Kościuski, godz. 20 wieczornica strażacka w remizie straży.

Ofiary.

Toma Franciszek, murarz z firmy „K. Maciejko i S. Bobotek w Łowiczu, na łódź podwodną imienia Marszałka Piłsudskiego zł. 5.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Stefan Durmaj — Łowicz. Z nadesłanego materiału skorzystamy w następnych numerach. Wierwszy nie drukujemy.

Autor artykułu p. t. „Uczmy się bawić”—Myśl bardzo dobra lecz wątpliwie, by artykuł odniósł należyty skutek. Ochotnicza Straż Pożarna winna na zebraniach towarzyskich więcej zwracać uwagi na poruszone przez Pana zagadnienia.

Redaguje: **Komitet.**

Stali Korespondenci: Baków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domanlewie, W. Rembowski—Jeziorko, L. Stępnia—Kiernożia, St. Woźniak—Łyszkowice, J. Wołowicz—Nieborów, J. Rosiński—Gdynia.

Wydaje: **Inż. Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Ogłoszenie przetargu.

Zarząd Miejski ogłasza niniejszym przetarg na prowadzenie przedsiębiorstwa asenizacyjnego w Łowiczu.

Bliższe warunki poda reflektantom do wiadomości Wydział Gospodarki Miejskiej—Magistrat pokój Nr. 11. Oferty pisemne należy składać do dnia 15 lipca 1935 r. w kancelarji Zarządu Miejskiego.

Burmistrz m. Łowicza

(—) *Jan Myśliwiec.*

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”, Agentura w Łowiczu

przy ul. Rynek Kościuski 18 róg (Zduńskiej). Tel. 51.

Z a ł a t w i a:

1) Sprzedaż wszelkich biletów kolejowych, jak: normalnych, ulgowych, podmiejskich, wycieczkowych, miesięcznych, 15-dniowych, okręgowych, szkolnych, zbiorowych i t. p.

Ceny, jak przy kasach kolejowych.

Bilety można nabywać na kilka dni naprzód.

2) **Bezpłatnie** udzielanie informacji dotyczących rozkładów jazdy pociągów i dogodnych połączeń kolejowych.

SZCZĘŚLIWE LOSY DO KLASY II-GIEJ

33-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej
są jeszcze do nabycia
W KOLEKTURZE

EMILA BALCERA

W Ł O W I C Z U, Rynek Kilińskiego Nr. 12.

Ciągnięcie 16 lipca 1935 r.

7-mio kl. Prywatna Szkoła Powszechna SS. Bernardynek w Łowiczu pod wezwaniem św. Teresy.
Z prawami szkół państwowych.

Przyjmuje zapisy do oddziałów od 1-go do 6-go włącznie i do przedszkola.

Zapisy trwają do dn. 15 sierpnia. Internat przy szkole.

KINO „C-O-R-S-O“

W sobotę dnia 6 lipca o godz. 7 i 9, w niedzielę dn. 7 o godz. 7 i 9 i w poniedziałek dn. 7 lipca o godz. 8.15.

Wyświetla film p. t.

„TERAZ I ZAWSZE”

W rolach głównych: Gary Cooper, Carola Lombard i 6-letnia Shirley Temple.

Następny program „ŚMIERĆ ODPOCZYWA”

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Oleślak.**